

AKT ODDŁUŻENIA I DŹWIGNIĘCIA MIASTECZKA TARGOWEGO MUSZYNA

SKRÓT ORAZ FRAGMENTY DOSŁOWNEGO TŁUMACZENIA DOKUMENTU Z URZĘDU POWIATOWEGO W NOWYM SĄCZU, SPORZĄDZONEGO NA PRZEŁOMIE LAT 1794/1795, W CZASIE ZABORU AUSTRIACKIEGO

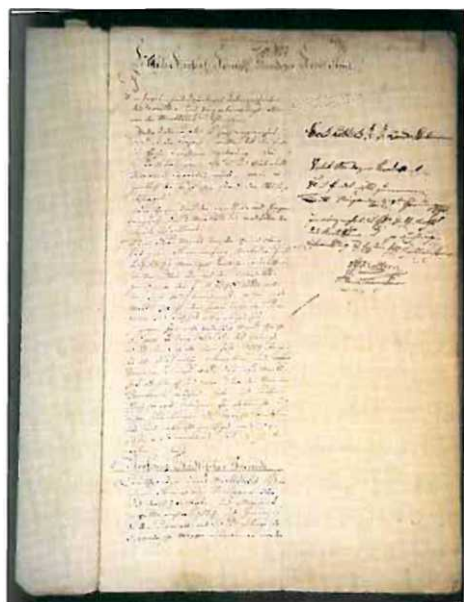
Tłumaczenie z języka niemieckiego oraz opracowanie: Urszula Mierzejewska

Wstęp

Z okazji smutnej 230. rocznicy I rozbioru Polski, przypadającej w sierpniu 2002 roku, Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego przygotowała niezmiernie ciekawą wystawę „Sądeczyzna w Królestwie Galicji i Lodomerii”. Na wystawie tej trafiliśmy na dokument dotyczący Muszyny, wystawiony w Nowym Sączu w 1795 roku, na stałe przechowywany w sądeckim Archiwum Państwowym (sygn. UCNS 1). Dzięki zgodzie, wyrażonej przez Dyрекcję Archiwum, uzyskaliśmy fotokopię dokumentu.

„Akt oddłużenia...”, sporządzony w czasie trwania zaboru austriackiego, jest o tyle interesujący, że ilustruje problemy muszynian z końca XVIII wieku, wraca jednak także do spraw dawniejszych, wynikłych z decyzji podejmowanych za czasów niepodległej Rzeczypospolitej oraz z rozporządzeń biskupów krakowskich, poprzednich właścicieli „państwa muszyńskiego”. Pojawia się w nim na przykład sprawa ciągnącego się długie lata sporu o granicę między Muszyną a Leluchowem w okolicy potoku Zimnego, a także problem z odbudową spalonego ratusza.

Dokument - protokół napisany został ręcznie w języku niemieckim. Arkusz ma wymiary 24,5 cm (szer.) i 39 cm (wys.). Niestety brakuje załączników (mapy oraz odpisów dokumentów biskupich i królewskich), na które autor po-wołuje się w tekście, oznaczając je kolejnymi literami alfabetu. Mimo to zdecydowaliśmy się na opublikowanie skrótu tłumaczenia (z dłuższymi fragmentami dosłownymi) ze względu na niewielką dostępność dokumentów muszyńskich z tego okresu. Skróty pochodzące od tłumacza ujęte zostały w nawiasy kwadratowe. Zachowano w nich sposób wysławiania się charakterystyczny dla całego aktu.



Pierwsza strona „Aktu oddłużenia”.

Nr aktu 422 z dnia 17 stycznia 1795 r.

WIELCE SZANOWNY CK SADECKI URZĄD POWIATOWY!

**Niżej podpisany uniżenie przedstawia AKT ODDŁUŻENIA I DŹWIGNIĘCIA
MIASTECZKA TARGOWEGO MUSZYNA**

[Na początku następuje wyjaśnienie, dlaczego ww. akt został przedstawiony urzędowi z opóźnieniem. Zostało to spowodowane tym, że czekano na zarządzoną przez wysoki urząd regulację spisu inwentarza gruntów i danin, o który toczy się spór. Jest on głównym przedmiotem oddłużenia.]

Wyjaśnia się to następująco:

Miasteczko targowe MUSZYNA jest uważane przez władze gruntowe za miasteczko książąt biskupów krakowskich, posiadające potwierdzenie praw księcia biskupa Radziwiłła z r. 1589, który to akt został przez Sąd Targowy złożony do protokołu pod literą B. Tymczasem również Sąd Targowy dołączył do protokołu - pod literą A - dokument z 1391 r. króla Władysława Jagiełły, z którego wynika, że miasteczko to figurowało jako królewska darowizna i to pod nazwą Powroźniki.

Przez niepokoje wojenne, pożary lub inne nieszczęścia utraciło ono pierwotne prawa i zmuszone jest ponownie starać się o potwierdzenie praw miejskich.

OBSZAR MIEJSKICH GRUNTÓW

Granice tego miasteczka targowego opisano w powyższym potwierdzeniu praw miejskich jasno i wyraźnie, i według tego wszystkie grunty istniejące zostały umieszczone na mapie geometrycznej [sic], która znajduje się w protokole pod literą D.

Co prawda gmina miejska w r. 1788 rościła sobie prawo do - należącego do wsi Leluchów i w mapie oznaczonego literami A, B i nr 1 - dominialnego lasu, w związku z tym otrzymała [wydany] przez wspólną komisję prowizoryczny dekret na korzyść gminy, który został przez Wysoki Urząd Krajowy potwierdzony w 1788 roku pod liczbą 26552. Ponieważ jednak sołtys leluchowski - jako właściciel łąki wydzielonej z ww. lasu - zakwestionował wynik sporu, uzyskał ponowne rozpatrzenie zapadłej uchwały. Tym samym granica gminy miejskiej została przez drugą komisję cofnięta do linii czerwonej na mapie, to znaczy do prawdziwej granicy To drugie orzeczenie zostało zaaprobowane według tymczasowego badania przez krakowski Urząd Fiskalny, zatwierdzone przez szanowną Gubernię Krajową 16 XII 1791 r. pod nr 26746. Przede wszystkim jednak [zostało zaaprobowane] na podstawie poprzedniego biskupiego komisyjnego dekretu z 14 VIII 1613 r.

Nie zważając na dokumenty o granicach, podanych dekretach i komisji, a szczególnie bez względu na dotychczasowe spokojne użytkowanie miejskiej własności, kameralne dominia ponownie zażądały prawa własności na wszystkie pozostałe miejskie tereny leśne. Przedmiot sporu przedstawiono - wbrew wszystkim komisyjnym orzeczeniom - Wysokiemu Urzędowi Krajowemu celem rozstrzygnięcia.

OBCE JURYSDYKCJE W OBREBIE MIEJSKIM

Jedynie zwierzchnictwo ówczesnego majątku z fundacji religijnej posiada w obrębie miejskim grunty i wykonuje tam swoją jurysdykcję. Grunty te sana mapie oznaczone literami L, M, N, O, P i należały przedtem widocznie do mieszczan, a to: L - jest to pole, o czym świadczy spis inwentarza gruntu z 1768 r., które należało do mieszczanina Sobczaka, a zostało zabrane za długi i włączone do gruntów folwarcznych. Ponieważ jednak mieszczan i chłopów obowiązywało prawo rugowe - wyegzekwowane przez zwierzchnictwo grzywnami pieniężnymi - to istnieje możliwość, że zabranie pola wiąże się z taką karą.

M i N - były właściwymi gruntami mieszczańskimi i należały do braci Szostów, których synowie jeszcze żyją. Księżę biskup Andrzej Załuski [1746-1758] natomiast myślał o pomnożeniu dochodów i założeniu potażami i odkupił jako własność dziedziczną od braci Szostów - wg protokołu litera E - w roku 1751 te grunty dla siebie i swoich spadkobierców. Następnie założył na tych gruntach mieszczańskich, według litery L, potażarnię, a według litery M - folwark; pierwsza została przez wojska rosyjskie [carycy Katarzyny II] całkowicie zrujnowana i do tej pory nieodrestaurowana.

O - to obecny folwark, mieszkania urzędników, browar i gorzelnia, młyny i dwa ogrody, to wszystko znajduje się w obrębie granic miasta.

Wyodrębniona własność miejska jest utrzymywana [postrzegana] przez mieszkańców następująco:

a) z poprzednim udowodnionym opisem granic i według tego sporządzonej mapy geometrycznej,

b) z jeszcze żyjącym mieszczanstwem i chłopami, którzy pamiętają, że właściwy folwark znajdował się za górą zamkową wg lit. E, gdzie jeszcze do dziś istnieją dwa młyny i tartak, różne dominialne domostwa, a na górze nazwanej „Zamczyskiem” wg zał. A i B z ww. zamku stoją jeszcze ruiny,

c) załączniki protokolarne B i C wskazują, że starosta muszyński zezwala na produkcję piwa i gorzałki tylko dla własnego użytku, wyszynk zaś - zarówno w mieście, jak i w przyległych wioskach - ograniczył do 6 beczek piwa rocznie.

To prawo było jednak udzielone jedynie mieszkańcom Muszyny. Z tego wynika, że istniejący już wówczas browar dominialny gdzie indziej stał, a starosta uzurpował sobie prawa mieszczańskie,

d) dalszym dowodem, że folwark dominialny znajdował się poza granicami miejskimi i za górą zamkową, jest spis inwentarza gruntów z 1732 r., a że mielcuch [słodownia] powstał na miejskich gruntach i w obrębie granic miasta, poświadczają mieszczanie w spisie inwentarza w 1725 r. W ogóle ludność osiadła podaje, że w dawnych czasach,

gdy wolność była nieokiełzana, a biskupi na swoich dobrach jako książęta panowali, nietrudno było poniżanym mieszkańcom - niemającym widoków na pomoc - coś urwać z ich własności i naruszyć sprawiedliwość.

P - jest to na mapie muszyński ratusz. Jest rzeczą zrozumiałą i bezsporną że to miasteczko targowe od dawna musiało mieć swój własny ratusz.

Według załącznika protokolarnego pod literą C udzielono muszyńskim mieszczanom 20 XI 1647 r., przez ówczesnego księcia biskupa krakowskiego [Piotra Gembickiego], zezwolenia na przeniesienie ratusza na znajdujące się w środku rynku biskupie piwnice. Zostały one zbudowane jako magazyny dla win węgierskich. Przenoszenie miało się odbyć ze wszystkimi składami towarów i kramikami, jednak zewnętrzną budowę mieli wykonać z muru. Piwnice pod ziemią zatrzymał biskup, jednak pozwolił mieszczanom korzystać ze składów i kramików dla dobra miasta.

Miasto - własnymi siłami - wybudowało wtedy na murowanych biskupich piwnicach ratusz dwupiętrowy, ale z drewna. Następnie zaopatrzone go w kilka kramików i ozdobiono wieżą, w 1701 r. wspólnota umieściła na niej zegar za 102 kraj cary. W 1763 r. paliło się całe miasto i tym samym spalił się też ratusz. Wspólnota miejska nie była w stanie od razu wybudować nowego ratusza. Zrobił to jednak ówczesny starosta Idzi Fihauser w następujący sposób: społeczność z dóbr Muszyny musiała po przeprowadzonym ponownym spisie inwentarza bezpłatnie sprowadzać całe potrzebne drewno z dominialnych lasów, wykonać prace ciesielskie, opłacić z własnych środków mistrzów, jak również wszelkie pozostałe materiały - żelazo, szkło, cegły, a także pracę zduna. Dwa pokoje w budynku ratusza [starosta] odstąpił sądowi miejskiemu. Utrzymanie i wszelkie pomieszczenia przypisał właścicielom majątku oraz wprowadził dominialne prawo do wyszynku, obowiązujące jeszcze do dziś.

UWOLNIENIE OD DOMINIALNEJ JURYSDYKCJI

[Następuje szczegółowy opis ujętych w wyżej wymienionym potwierdzeniu praw miejskich z 3 LX 1589 r. wymaganych danin, nazwanych „procentami” (prawdopodobnie chodzi o podatek gruntowy) od danej kategorii mieszkańców: mieszczan, rzemieślników i chłopów. Przyjmując wolny i bezpodatkowy wyszynk dominialny, ludność płaciła według posiadanych pól i ogrodów. Młodzi ludzie byli wolni od opłat. Połów ryb w Popradzie dla własnych potrzeb był wolny od danin.

Spływ lub przewóz biskupich win był obowiązkiem mieszczan, ale za 1/2 talara rocznie każdy mógł być z niego zwolniony. Według ordynacji biskupa Piotra Gembickiego z 20 XI 1647 r., nakazano mieszczanom zabezpieczyć się przed wrogimi napadami własnymi strzelbami i bronią, a w razie potrzeby powołać 10 uzbrojonych pachołków. Windykowane od Węgrów przez poprzednich biskupów, a obecnie zwrócone wspólnocie, mieszczkańskie grunty, zwane legnawskimi, miały podlegać corocznie zwrotowi wydatków. Potwierdzono również wolne i bezpłatne mieszczkańskie prawo do wyszynku, którego odmówiono urzędnikowi dominialnemu.

SPIS INWENTARZA GRUNTÓW Z 1732 R..

Ww. inwentarz zawiera następujące zadłużenia: do płacenia na Trzech Króli (6 I) i św. Marcina (11 XI) - a) podatek gruntowy, b) od gminnych pól, c) od kotłów gorzałki (ta danina nie znajduje się jednak ani w przywileju lokacyjnym - litera B, ani w ordynacji biskupiej z 1647 r. - litera C), d) od wolnego wyrębu drzew, e, f) od kuźni i rzeźni (te daniny zostały przez najwyższe dworskie zarządzenia 25 VIII 1785 r. zniesione),

g) od beczek wina węgierskiego (przez późniejsze najwyższe zarządzenia została zniesiona danina od wyszynku), h) od owiec, pastwisk owczych należących do mieszkańców i od sera (owiec nie wolno było wypasać na dominialnych pastwiskach), i) daniny z młynów zażądano w słodzie piwnym i wódczanym; żarna musieli mieszkańcy we własnym zakresie dostarczyć, za to - jak się przypuszczało - nie pobrano danin od innych zbóż, k) nakazano, by każdy obywatel posiadał strzelbę, a gmina powinna wystawić 10 pachołków, zdolnych do służby biskupiej, którzy otrzymają „szlacheckie” mundury na czas służby, l) sześciu osiedlonych ogrodników w dominialnych lasach w górach winno od św. Marii Magdaleny (22 VII) do św. Michała (29 IX) odrabiać pańszczyznę w ilości 3 - 4 dni tygodniowo, m) na właścicieli chałup, położonych na dominialnych gruntach, nałożono służbę we dworze w nieokreślonym terminie i ilości, n) właściciele barci leśnych płacą roczną daninę, o) daninę od rogatek (myto), targu i straganów zastrzeżono w tym spisie inwentarza jako prawo monarsze. Pomimo, że niniejszy spis inwentarza daleko przekracza powinności z potwierdzenia praw miejskich przez księcia biskupa Radziwiłła oraz z ordynacji biskupa Piotra Gembickiego z 1647 r., to wprowadzono następny - a jeszcze istniejący - o wiele bardziej obszerny dokument z 1768 r., gdy książe biskup Kajetan Sołtyk przebywał w moskiewskiej niewoli. Zaprojektowany przez krakowskiego kanonika Michalewskiego i muszyńskiego starostę Idziego Fihausera - przy odbiorze dóbr w 1768 r. - został utrzymany w mocy. Daniny od pól, ogrodów i gruntów, placów pod domami, polan i łąk w lasach, od rewindykowanych, mieszczkańskich gruntów - tak zwane „podzielne” - podwyższono wbrew biskupiej ordynacji z 1647 r. według załącznika protokołu, litera C. Za wyręb w lasach dominialnych, od kotłów gorzałki i wyszynku, 3 rzeźników i kowala, wyszynk z ww. folwarku, prowadzony pod nazwą „Szostowski” i z tamtejszego ogrodu - łączna powinność z Muszyny = 609,26 (?). Z podanych pozycji wynika, że daniny z 1768 r. w stosunku do spisu inwentarza z 1732 r. zostały „podśrubowane” o 100%. Oprócz tego spis ten ma jeszcze dalsze obciążenia: daniny od każdego barana przezimowanego, a kupionego na wiosnę; od zmielenia zboża; dostarczenie żaren młyńskich we własnym zakresie; utrzymanie młynówki i sprowadzanie wymaganego budulca do młynów; mieszczkanie, zajmujący się połowem ryb, mają co dwa tygodnie w piątki oddać kilka ryb do dworu; tkacze mają z lnu pańskiego utkać różnego rodzaju tkaniny lniane, szynkarze zaś od każdej odczopowanej beczki wina uścić 2 guldeny, a od moszczu 1 guldena. Spis ten wyznacza monarsze taryfy targowe na opłaty od wołów, kupionego konia, krowy lub świni, barana lub owcy, załadowanego wozu, od konia objuczonego towarami lub żywnością; zwolnieni od tego są mieszkańcy dominium Muszyna.

Miasteczka targowe Muszyna i Tylicz, jak również przynależne do nich gminy, bardzo się starały o udostępnienie starszych akt i spisów inwentarza, dotyczących gruntów, zarówno z królewskich archiwów, jak i z warszawskich oraz krakowskich archiwów biskupich; otrzymały jednak tylko spis inwentarza z 1732 r. i protokół transakcji - załącznik A.

Ani nadanie praw miejskich, ani ordynacja biskupa Piotra Gembickiego z 1647 r. nie zawierają szczegółowych kwot danin i mimo starań nie udało się uzyskać starszych

dokumentów. Ogół mieszkańców miasta targowego Muszyna prosi o przyjęcie ze spisu inwentarza z 1732 r. jedynie podatków gruntowych i z placów pod domami i oddłużenie ich w kwocie 160 (?). Wszystkie inne tam zawarte pozycje wspólnota uznaje za narzucone nowości, a częściowo za prohibicję generalną według wyszczególnienia. Tu następuje wyliczenie i uzasadnienie niesłusznych ustaleń o daninach, a że są to daniny przez wysokie ustawy uchylone i do wykupu nienadające się, dotyczące też korzystania z terenu miejskiego już obłożonego daniną zatem żadnym prawem nie można zażądać podwójnych danin. Gdyby mieszkańcy chcieli z pańskich lasów zaspokoić swoje potrzeby, winni to uzgodnić z właścicielami majątku.

Sprawozdawca niniejszy przyjmuje, że jeżeli w Nowym Sączu czynsz od dominialnych gruntów wynosi tylko 27% (?), to obecny spis inwentarza w porównaniu z taksą z 1732 r. wskazuje rzeczywiste podwyżki, które już w 1789 r. zostały zaskarżone i zbadane. Skutkowało to anulowaniem przez wydanie dekretu z 20 V 1790 r. i odgórnym zarządzeniem z 21 IX 1791 r. pod cyfrą 21859.]

ODDŁUŻENIE DOMINIALNYCH POSIADŁOŚCI

[Młyn, znajdujący się na miejskim gruncie, a dający wysokie dochody, z którego właściciele dominium ciągną znaczne korzyści, oraz włączony do dóbr dominialnych grunt mieszkańca Sobczaka, nazwany „Na Jastrzębiku”, położony w najgorszej okolicy górskiej - można obciążyć jedynie nieznaczną roczną opłatą.

Następuje szczegółowe wyliczenie poszczególnych spornych pozycji do oddłużenia, w sumie 24.092. w walucie reńskiej (guldeny). Pozostałość w kasie gminnej - po doliczeniu do kapitału - może przyczynić się do całkowitej spłaty w ciągu najwyżej 9 lat; miasto to stanie się wreszcie wolne ku korzyści wspólnoty, co ocenia się pozytywnie. Potwierdzenie praw miejskich objęło 6 jarmarków, a odbiór opłat targowych i stoiskowych został ustalony 15 VII 1791 r. przez cesarza Leopolda II.

To miasteczko targowe ma piękne położenie, które stwarza możliwości dla rozwoju i upiększenia, leży bowiem na równinie (?) blisko węgierskiej granicy, gdzie znajduje się placówka graniczna przeznaczona do ochrony przed najazdami.

Miasteczko - przy cofnięciu wyłącznego pierwotnego prawa do wyszynku, a założeniu „gminnego szynku”, w związku z zapewnieniem poprzez cesarski przywilej opłat targowych i stoiskowych - może odczuwalnie zwiększyć swoje dochody, przez na przykład zainstalowanie w owym szynku pieca kaflowego i zadbanie o coraz lepiej przejezdne drogi handlowe.]

Zastrzeżenia, jakie dominium wysuwa przeciwko oddłużeniu i rozwojowi tego targowego miasteczka, niewarte są rozpatrzenia, bo jest to działanie przeciwko przekonaniom najwyższych władz. Po drugie nie ma danych, kiedy ma nastąpić przedstawienie wartości szacunkowej posiadłości przeznaczonych do oddłużenia. Na temat zastrzeżeń do granicy i do własności terenów leśnych trzeba powtórzyć, że zarządzenie z 1788 r. [dotyczące] przeprowadzenia badań odnośnie wniesionych roszczeń przez miasto Muszyna do dominialnego, leluchowskiego lasu, zostało potwierdzone odgórnym zarządzeniem z 23 VI 1789 r., na podstawie którego las został przyznany miastu.

Dominium nie podniosło żadnych roszczeń własnościowych do miejskich obszarów leśnych, ani nie odwoływało się od powyższej decyzji. Wspólnota muszyńska aż do roku 1791 została w posiadaniu lasu leluchowskiego, graniczącego z terytorium lasów miejskich. Dominium milczało nawet wtedy, gdy leluchowski sołtys Żydowski (który posiadał łąki w windykowanym przez miasto lesie) od tej decyzji się odwołał i uzyskał ponowne rozpatrzenie sprawy, które nastąpiło w IX 1790 r. Na mocy biskupiego, komisijnego dekretu z 1613 r. wysoki urząd przyznał ww. las dla dominium, co zostało potwierdzone 16 XI 1791 r., mimo to nic nie uczyniono ze strony dominium, by zgłosić swoje roszczenia do [pozostałych] lasów miejskich. Tym samym i teraz takie roszczenia nie mogą mieć miejsca.

Niniejszym [niżej] podpisany przekazuje wykaz szczegółowy, na podstawie posiadanych - w chwili spisania tego dokumentu - danych, i prosi o instrukcje.

NOWY SĄCZ, 28 XT! 1794 r. /-/ J.v. Sparschek - Pierwszy Komisarz

przekazuje akt oddłużenia i rozwoju miasta targowego MUSZYNA - dla Szanownego
CK URZĘDU POWIATOWEGO W NOWYM SĄCZU Nr 6554/1792

[Adnotacje:]

Ponieważ naczelnik powiatowy wyjeżdża do Muszyny i nie ma już czasu tego dokumentu ocenić i wysłać, powierzono wysłanie pierwszemu komisarzowi w drodze służbowej - nr dok. 1326 - Muszyna, dnia 1 III 1795 r.

Panu radcy gubernialnemu i nowosądeckiemu staroście powiatowemu p. Tschierschowi przekazuje się z poleceniem dostarczenia o powyższym dokumencie swoich wspomnień [uwag] z wnioskowaniem wstecznym gminy. Od Galicyjskiego Gubernium Lwów, 201TI 1795 r.

(—) podpis nieczytelny

[Adnotacja na stronie tytułowej:]

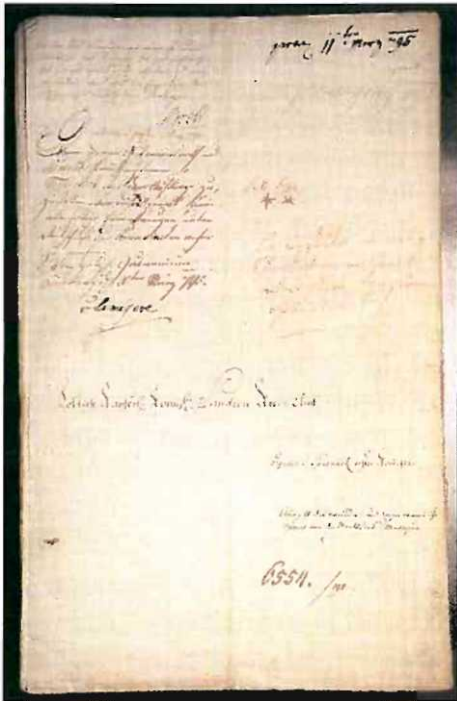
Wielce Szanowne CK Gubernium Krajowe

Sądecki Urząd Powiatowy widział, ale nie posiada żadnych wiadomości.

Nowy Sącz, 7II 1795 r. Pod nieobecność radcy gubernialnego i starosty powiatowego oraz

z powodu choroby pierwszego komisarza

(—) podpis nieczytelny
Komisarz Powiatowy



Ostatnia strona „Aktu oddłużenia...”

(obie fotografie - Piotr Drożdżik

za zgodą Archiwum Państwowego w Nowym Sączu)

Od tłumacza:

W zaborze austriackim były w obiegu polskie pieniądze (1 zł polski = 30 groszy polskich). W 1774 roku Austria wypuściła miedziane szelągi (Schilling) z herbem Galicji. W latach 1775 - 1777 wypuszczono srebrne monety wartości 15 i 30 krajcarów (co odpowiednio równało się polskiej półzłotówce i złotówce), z portretem cesarzowej Marii Teresy oraz herbem Galicji. W 1794 roku dla celów wojskowych wybito miedziane grosze i trojaki, o takiej samej wartości, jak znajdujące się w obiegu grosze i trojaki polskie. Od roku 1796 roku pieniądze austriackie zdominowały obieg pieniężny w Galicji. Zgodnie z konwencją zawartą w 1753 roku z Bawarią, z kolońskiej grzywny srebra bito 20 guldenów (gulden = floren reński, inaczej złoty reński) albo 10 talarów, przy czym 1 gulden równał się 60 krajcárom, czyli 1 talar liczył 120 krajcarów. Bito także złote dukaty (niemieckie Goldgulden) o wadze 3,44 g.

(Na podstawie: Józef Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1976).

Od redakcji:

Serdecznie dziękujemy Urszuli Mierzejewskiej za opracowanie dokumentu, bardzo trudnego nie tylko do przetłumaczenia, ale nawet i odczytania (osiemnastowieczna niemczyzna w rękopisie). Dziękujemy także prof. Kazimierzowi Przybosiowi za pomoc przy opracowywaniu wersji do druku.